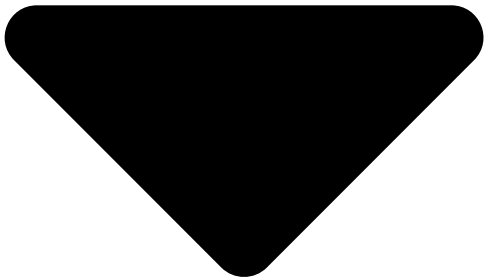
Posłuchaj

()

Jak wiadomo krew św. Januarego upłynnia się co prawie co roku, a jeśli tego nie czyni, wtedy zwykle następują różne katastrofy. Jakże wierny jest Bóg, że do dziś posługuje się tym świętym.

(Żył około roku Pańskiego 305).



Copyright Mavientura Projects e.K> 19-go Września. Żywot świętego Januaryusza, Biskupa i Męczennika. | 2

Kościół główny w Neapolu obchodzi w tym dniu uroczystą oktawę, na którą zbiera się z blizka i z daleka wielkie mnóstwo ludu. Uroczystość ta jest wyrazem czci i wdzięczności dla Patrona miasta, świętego Januaryusza, którego relikwie wystawiono w dwóch kaplicach. W jednej z nich widać święte ciało, w drugiej głowę, a w dwojga szklanych flaszeczkach skrzepłą krew, którą niewiasta chrześcijańska przy straceniu świętego Biskupa w tych naczyniach zebrała. W czasie tej uroczystości dzieje się coś nadzwyczajnego: oto skrzepła krew, przytknięta do głowy i innych relikwii, albo zaraz albo po 20 minutach staje się płynną i burzy się. Zjawisko to widziało już wielu uczonych ludzi, katolików i niekatolików i po zbadaniu rzeczy gruntownie, oświadczyli, że to nie inaczej, tylko działaniem nadprzyrodzonej mocy można wytłómaczyć. Lud neapolitański, oswojony z tym cudem, oddaje cześć nie tak relikwiom, jak pamięci świętego Januaryusza, za którego przyczyną Pan Bóg stolicę i kraj wybawił od strasznych niebezpieczeństw, grożących miastu podczas wybuchu blizkiego wulkanu, Wezuwiusza.

Januaryusz pochodził ze znakomitego rodu Januaryuszów w Neapolu i był Biskupem Benewentu. W poblizkiem mieście Miseno działał gorliwy i błogosławiony dyakon Sozyasz. Januaryusz żył z nim w przyjaźni, odwiedzał go i wdawał się z nim w długie rozmowy religijne. Czasu jednego przybywszy do Miseno, wszedł do kościoła, w którym Sozyasz miał kazanie na ambonie, i ujrzał nad głową jego jasny płomyk, co sobie tłómaczył, że święty Dyakon wkrótce weźmie koronę męczeńską. I tak się stało; w roku 303 Dyoklecyan cesarz rozpoczął najsroższe prześladowanie chrześcijan. Drakoncyusz, wielkorządca Kampanii, wykonał rozkaz cesarski nasamprzód na młodym Sozyaszu, którego znał jako gorliwego chrześcijanina. Gdy Sozyasz nie chciał ofiarować bogom, sieczono go okrutnie rózgami i wtrącono do więzienia w miasteczku Puzzuoli, a razem z nim kilkunastu innych chrześcijan. Januaryusz dowiedziawszy się o losie przyjaciela, pośpieszył do Sozyasza, aby jego i

innych więźniów pocieszyć.

Po Drakoncyuszu objął urzędowanie Tymoteusz, jeszcze zawziętszy wróg chrześcijan. Bawiąc w Noli pod Benewentem, dowiedział się, że Januaryusz pociesza chrześcijan, więc kazał go okuć w kajdany i zmusić do pokłonienia się bogom rzymskim. Januaryusz powiedział odważnie, iż wyznaje Chrystusa, za co wrzucono go w piec ognisty. Płomień ogarnął go, ale ani jednego włoska na głowie nie tknął; przeciwnie wypadłszy, popalił katów. Po trzech dniach wyjęto go z pieca i zbitego okrutnie osadzono w więzieniu. Odwiedziło go dwóch duchownych, Festus i Dezydery, oburzonych tem męczeniem kapłana, który był samą miłością i dobrocią dla ubóstwa i nędzy. Doniesiono o tem wielkorządcy, który kazał pojmać duchownych i przed siebie stawić, poczem ich się zapytał:

„Co wy za jedni?“ „Jeden — rzecze Biskup — jest mym dyakonem, drugi lektorem.“
Tymoteusz pyta dalej: „Czy także są chrześcijaninami?“
Januaryusz: „Tak jest; jeśli ich o to zapytasz, ufam, że się nie wyprą Jezusa Chrystusa.“ Obaj tedy oświadczyli, że są chrześcijaninami, gotowymi na śmierć za Pana Jezusa.

Starosta kazał przeto tych trzech wyznawców okuć w kajdany i wtrącić do więzienia w Puzzuoli. Z pogodnem obliczem ucałowali się towarzysze i chwaląc Boga, prosili o łaskę wytrwałości. Nazajutrz zaprowadzono ich do teatru, gdzie na nich czekał Tymoteusz i tłumy ludu, albowiem mieli być rzuceni na pożarcie dzikim bestyom.

Siedmiu młodych chrześcijan — między nimi czterdziestoletni Januaryusz — poklękło w środku placu igrzysk, z oczyma zwróconemi w Niebo. Lwy ze strasznym rykiem wypadły z klatek, ale zaraz pokładły się pokornie u nóg świętych Wyznawców. Zawstydzony Tymoteusz skazał ich na karę miecza, ale w chwili, gdy tenże rozkaz dawał katom, nagle wzrok utracił. Przerażony tyran prosił Januaryusza o pomoc. Święty Biskup pomodliwszy się, uczynił nad głową znak Krzyża świętego i wzrok mu przywrócił. Zawzięty okrutnik wywdzięczył się w ten sposób, że kazał wyrok wykonać, bojąc się cesarza i słysząc, że 5 tysięcy z ludu oświadczyło się za wiarą Chrystusową. Ciała pomordowanych ze czcią pochowano.

Gdy w siedm lat później cesarz Konstantyn Wielki zabezpieczył chrześcijanom wolność wiary, mieszkańcy Benewentu sprowadzili zwłoki Festusa i Dezyderego, Januaryusza zaś musieli pozostawić Neapolitańczykom. Benewent nie mógł przeboleć tej straty, a Archis, książę Benewentu, dawał Neapolowi nawet wielkie sumy pieniężne za ciało Januaryusza, wszkże nie chcieli go odstąpić. W roku 825 obległ książę Sykon Neapol i zmusiwszy oblężonych do wydania zwłok Świętego, złożył je w katedrze w Benewencie. Głowa i krew Świętego pozostała w Neapolu. Dopiero w r. 1480 udało się królowi Ferdynandowi odzyskać ciało, które odtąd poczęło słynąć wielkimi i licznymi cudami.

Nauka moralna.

1) Cześć oddawana relikwiom jest czcią prawdziwą, wewnętrzną, uprawnioną, pochodzącą z wiary w zbawienie człowieka przez najświętszą Krew Jezusa. Nie jest to część oddawana ciału, kościom, odzieży Świętych, lecz świętobliwości ich osób,

które były przybytkiem Ducha św., używały w pełni łask sakramentalnych, miały nadprzyrodzone zasługi, słynęły z bohaterskich cnót i ponosiły niesłychane udręczenia z niebiańską pokorą i poświęceniem. Cześć taka jest wyrazem wdzięczności, podziwienia i radości ze wspólnictwa, w jakim z nimi pozostajemy przez odrodzenie się w duchu. Święty Ambroży mówi: „Jeśli mnie zapytasz, co wielbię i co czczę w spróchniałem i stoczonem ciele, o które Bóg się nie troszczy, wtedy odpowiem ci: wielbię w ciele Męczennika zarosłe blizny, które otrzymał w imię Chrystusa; wielbię pamiątkę wiekopomnych cnót jego, wielbię szczątki uświęcone żywą wiarą wyznawcy, wielbię ciało, które mnie uczy kochać Boga i niczego się w imię Jego nie lękać. Czemużby nie mieli wierni czcić ciała, którego się obawiają szatani, co je brali na tortury?“ — Cześć relikwii jest tak dawna, jak Kościół. Sama przecież Najświętsza Panna wielbiła pod krzyżem Ciało Swego Boskiego Syna i niewątpliwie przechowywała po Nim pozostałe pamiątki z czcią należną.

2) Sobór Trydencki oświadczył na posiedzeniu 25-tem, że ciała Świętych świadczą ludziom wielorakie dobrodziejstwa, i że wyklęci są z Kościoła ci, co twierdzą, że cześć oddawana szczątkom i pozostałym po tychże Świętych pamiątkom jest niepotrzebna i żadnej nie przynosi korzyści. Jest to rzeczą niewątpliwą i popartą niezliczonymi dowodami, że wielu chrześcijan wskutek pobożnego dotknięcia świętych Relikwii doznało rozlicznych łask na ciele i duszy. Doktor Kościoła Jan z Damaszku mówi: „Jezus Chrystus dał nam w relikwiach Świętych zbawienne źródła, z których na nas spływają wielorakie dobrodziejstwa. Relikwie te wyganiają z ciał złego ducha, leczą niemoce i kalectwa, uzdrawiają chorych, przywracają wzrok niewidomym, uwalniają od trądu, odpędzają pokusy, koją smutki i utrapienia. Za przyczyną Świętych zyskują chrześcijanie, mający silną wiarę, rozliczne dary od Ojca niebieskiego. Wszyscy Ojcowie Kościoła godzą się na to, że kto czci Świętych

Pańskich w ich relikwiach, a ich relikwie w imię Świętych Pańskich, ten zyskuje tem samem ich opiekę, wyjednywa sobie u nich wstawienie się do Boga i staje się godniejszym łask i dobrodziejstw, jakiemi Bóg nagradza tych, którzy wiernie Go się trzymają.

Modlitwa.

> Boże, który nas pocieszasz doroczną uroczystością świętych Męczenników Twoich Januarego i towarzyszy jego, spraw miłościwie, abyśmy uciekając się do ich pośrednictwa, przykładem cnót ich do wiernej Tobie służby się pobudzili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 19-go września w Puzzuoli w Kampanii uroczystość św. Januaryusza, Męczennika, Biskupa Benewentu, Festusa, Dyakona jego i Dezyderego, Lektora, potem św. Sozyusza, Dyakona Kościoła w Miseno, Prokulusa, Dyakona z Puzzuoli, oraz świętych Eutychiusza i Akucyusza, których wszystkich po długiem więzieniu ścięto za cesarza Dyoklecyana. Ciało św. Januaryusza przeniesiono do Neapolu i złożono z czcią wielką w kościele katedralnym; tam przechowują krew św.

Męczennika, która za każdym razem staje się na nowo płynną i burzy się, gdy zbliżoną zostaje do głowy Świętego. — W Nocera męczeństwo św. Feliksa i Konstancyi z czasów cesarza Nerona. — W Palestynie śmierć męczeńska św. Biskupów egipskich Peleusza, Nilusa i Eliasza, co podczas prześladowania Dyoklecyana ponieśli z wielu klerykami śmierć w płomieniach dla Chrystusa. — Tego samego dnia męczeństwo św. Trofyma, Sabacyusza i Dorymedona za cesarza Probusa. Z nich biczowano Sabacyusza na rozkaz prezesa Attyka w Antyochii tak długo, aż ducha wyzionął. Trofyma wysłał starosta Pereniusz do Synnady, gdzie po wielu męczarniach razem z senatorem Dorymedonem zakończył swą walkę pod mieczem kata. — W Kordowie za prześladowania maurytańskiego uroczystość św. Pompozy, Dziewicy i Męczenniczki. — W Kanterbury uroczystość św. Teodora, Biskupa, który wysłany przez Papieża Witaliana do Anglii, promieniał daleko cnotą i uczonością. — W Tours uroczystość św. Eustochiusza, Biskupa i Wyznawcy o rzadkiej cnotliwości. — W obwodzie Langres pamiątka św. Sekwana, Kapłana i Wyznawcy. — W Barcelonie w Hiszpanii uroczystość świętej Maryi z Cervellione, Dziewicy z zakonu Mercedaryanek, zwanej dla szybkiej pomocy, udzielanej wzywającym jej „Maryą od Wspomożenia.“

Źródło

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related